

Podsumowując, jest kilka kluczowych powodów, dla których warto tę książkę polecić politologom, medioznawcom i socjologom.

- Po pierwsze, systematyzuje ona wiedzę z zakresu komunikacji politycznej, porządkuje siatkę pojęć z obszaru komunikowania politycznego i marketingu politycznego, ale także wiedzy o mediach.
- Po drugie, autorzy podejmują w niej dyskusję na temat mechanizmów warunkujących i wpływających na procesy decyzyjne we współczesnych demokracjach, odnosząc się także do praktycznych przykładów.
- Po trzecie, przedstawiają oni własną propozycję conceptualizacji i sposobów analizy procesu komunikacji politycznej.

Co więcej, chociaż treści zawarte w książce mieszczą się w teoretycznym nurcie rozważań nad procesem komunikacji politycznej, to jednak wnosi ona istotny walor aktualności, dotyka nowych zjawisk i wprowadza nowe kategorie pojęciowe. Nie bez znaczenia jest także spójna konstrukcja wewnętrzna i klarowny podział zawartości publikacji. Ułatwia to lekturę całości i jednocześnie umożliwia odnajdywanie fragmentarycznych zagadnień. Recenzowana pozycja, przetłumaczona na język polski, mogłaby się stać przydatnym podręcznikiem dla studentów politologii, dziennikarstwa i komunikacji społecznej, a także socjologii i innych nauk społecznych.

Agnieszka Hess

**ETYKA I MARKETING,
CZYLI NOWE
SPOJRZENIE NA
LITERATURĘ
NIEFIKCYJALNĄ**

Paweł Zajas: **JAK ŚWIAT PRAWDZIWIY STAŁ SIĘ BAJKĄ. O LITERATURZE NIEFIKCYJALNEJ.** Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011. S. 214.

Ostatnia książka Pawła Zajasa, „Jak świat prawdziwy stał się bajką. O literaturze niefikcyjalnej”, wymyka się jednoznacznej ocenie. Z jednej strony autor wpisuje się w słabo reprezentowany na gruncie nauki polskiej nurt badań faktografii uwzględniający nowsze teorie filozoficzne i literackie oraz nowoczesne języki interpretacji. Z drugiej jednak strony, odwołując się do tych współczesnych tendencji, często wykazuje się słabym w nich rozeznaniami, powracając określoną drogą do utartych schematów myślenia o literaturze niefikcyjalnej.

Niewątpliwą zaletą książki Zajasa jest absolutnie pionierski opis segmentu *non-fiction* jako swoistej etykiety marketingowej, wykorzystującej sprzyjającą jej koniunkturę rynkową. Centralną tezę autora jest przekonanie, iż każdy tekst faktograficzny należy rozpatrywać w kontekście całego rynku wydawniczego i medialnego. Powołuje się on na Gérarda Genette’a, twierdząc, iż ukuty przezeń termin „paratekstualność” w najlepszy sposób oddaje właściwe lekturowe nastawienie odbiorców tekstów dokumentarnych. Jego zdaniem, każdy z tych tekstów należy czytać w odniesieniu do zewnętrznych wobec utworu komunikatów, takich jak: etykieta wydawnicza, przynależność do konkretnej serii, informacje na okładce pochodzące od wydawcy czy nawet recenzje prasowe i wszelkie metateksty (na przykład wywiady dotyczące danej książki lub metod pracy pisarza).

Autor udowadnia, iż cały ten kontekst jest istotnym czynnikiem przesądającym o klasyfikacji gatunkowej utworu, który niejednokrotnie bywa odmiennie postrzegany w różnych kręgach kulturowych. Decyduje o tym nie tylko specyfika danej społeczności, lecz także świadome decyzje wydawców, którzy bardzo często sytuują teksty obcojęzyczne w zupełnie innym segmencie rynku, niż chciałby wydawca macierzysty. Zajas podaje na to przekonujące przykłady, z których do najciekawszych zalicza się twórczość Adriaana van Disa, reportażysty przynależącego do niderlandzkiego kręgu kulturowego. Badacz zauważa, iż książki van Disa wydane w 2003 roku zakwalifikowano jako powieści podróźnicze, lecz ich wznowienia z roku

2008 pozbawione już zostały takiej kategorizacji – wydawca zrezygnował z legitymizacji elementów fikcji literackiej, sugerując absolutny autentyzm opisywanych zdarzeń. Zajas udowadnia, iż zmiana ta miała charakter wyłącznie marketingowy (s. 44–45). Podobne rozważania pojawiają się bardzo często również w odniesieniu do innych autorów.

Drugim niewątpliwym atutem książki Zajas jest dobór egzemplifikacji. Autor aplikuje swoje tezy przede wszystkim do twórczości Ryszarda Kapuścińskiego (Polska), Martina Pollacka (Austria) oraz Franka Westermana (Holandia), których nazwiska wyznaczają trzy z czterech głównych części publikacji (czwarta ma charakter teoretyczny). Powołuje się on także na innych twórców *non-fiction*, m.in. Jacka Hugo-Badera, Wojciecha Jagielskiego, Jeana Hatzfelda czy Mariusza Wilka, oraz na pisarzy spoza kręgów ściśle dziennikarskich, np. Johna Maxwella Coetzeego czy Andrzeja Stasiuka – zakres egzemplifikacji jest zatem dosyć rozległy.

Przed wszystkim jednak Zajas wykorzystuje swą doskonałą znajomość trzech kultur: polskiej, niemieckojęzycznej oraz niderlandzkiej, do międzykulturowych i na swój sposób komparatystycznych badań nad dokumentarnym segmentem literatury – to właśnie stanowi o głównej wartości jego pracy. Analizując i interpretując wybrane teksty trzech autorów, rozpatrując je wedle przyjętych wcześniej ustaleń teoretycznych, kreśli więc Zajas mapę głównych tendencji w wytyczaniu linii demarkacyjnej pomiędzy fikcją a niefikcją, reportażem a powieścią, referencjalnością a zmyśleniem, jakie obowiązują dziś w utworach z pogranicza dziennikarstwa i literatury.

Jakkolwiek książka Zajas jest ważnym etapem w rozwoju badań nad literaturą niefikcyjną w Polsce, to jednak mimo swego prekursorskiego charakteru ujawnia ona zauważalne mankamenty. Podstawowym z nich jest niezwykle wycinkowy, czasami zupełnie niezrozumiały dobór bibliografii przedmiotowej. Autor powołuje się, zwłaszcza w części teoretycznej swojej pracy, na liczne nurty myślowe doby ponowoczesnej, w szczególności odnosząc się do tzw. zwrotu narratystycznego. Przywołuje go jednak po to tylko, by

natychmiast odrzucić jego główne tezy, nie podejmując realnej polemiki nawet z tak bardzo rozpoznawalnymi przedstawicielami nurtu, jak Jacques Derrida czy Michel Foucault, że już nie wspomnę o myślicielach, którzy kładli podwaliny pod myślenie narratystyczne, z Edmundem Husserlem na czele.

Symptomatyczny wydaje się także fakt, iż wielki prekursor myśli ponowoczesnej, Friedrich Nietzsche, posłużył Zajasowi jedynie jako źródło inspiracji do tytułu książki, do czego zresztą autor sam się przyznaje w zakończeniu przedmowy: „Na koniec wypada się wytłumaczyć z patetycznie brzmiącego tytułu. W dość luźny i raczej żartobliwy sposób nawiązuję do fragmentu «Zmierzchu bożyszczy» Fryderyka Nietzschego, znanego jako «W jaki sposób ‘świat prawdziwy’ stał się w końcu bajką. Historia pewnej pomyłki» [...]. W mojej trawestacji nietzscheańskiego tytułu «świat prawdziwy» został pozbawiony cudzysłowu. Mimo obiekcji narratystów wierzę bowiem w referencjalne możliwości literatury niefikcyjnej” (s. 35). Tak beztraska refutacja jest niewątpliwie gestem znaczącym, lecz jednocześnie – w moim przekonaniu – nie do końca przemyślanym. Świadczą o tym liczne wypowiedzi autora świadczące o nieuważnej lekturze tekstów reprezentujących odrzucany nurt.

Na przykład cała jego polemika z Rolandem Barthes'em sprowadza się do oddania głosu innemu krytykowi poprzez fragmentaryczne, wyjęte z kontekstu i tracące przez to moc argumentacyjną przytoczenie fragmentu jego książki: „Argumenty wysuwane przez Barthes'a w ataku na fundamenty literackiej mimesis same w sobie były już dość dziwaczne, skoro oznaczały one traktowanie literatury jako sposobu użycia” (s. 179). W tekście, do którego Zajas się odwołał, czytamy natomiast: „W «S/Z» Barthes atakował fundamenty literackiej mimesis pod pretekstem, że powieści, nawet najbardziej realistycznej, nie da się urzeczywistnić, że jej instrukcji nie można zastosować praktycznie i dosłownie. Sam ten argument był dość dziwaczny, skoro oznaczał traktowanie literatury jako sposobu użycia” [A. Compagnon: *Demon teorii. Literatura a zdrowy rozsądek*, Gdańsk 2010, s. 99].

Przywołując jedynie krótki, zniekształcony wycinek wywodu Compagnona, Zajas gubi jego właściwy sens, dokonując tym samym drastycznej redukcji teorii referencjalności Barthes'a. Zwykły pretekst do właściwej krytyki *mimesis* w „S/Z” rozciąga on na całość myśli poststrukturalisty, nie biorąc pod uwagę innych jego argumentów (formułowanych przecież nie tylko w przywoływanym tekście), przemawiających za podważeniem referencjalności utworu literackiego. Pod koniec ostatniego rozdziału autor deklaruje: „nie chcę przy tym uchodzić za kogoś, kto nie odrobił lekcji nowego historyzmu czy postmodernizmu” (s. 185). Tym bardziej trudno zrozumieć przyczynę występowania w jego książce podobnych do powyższego uproszczeń.

Drugą rzeczą, która może dziwić czytelnika omawianej pracy, jest bezkrytyczne przyjmowanie innych rozwiązań, mieszczących się co prawda w ramach dwudziestowiecznej tradycji intelektualnej, lecz będących obiektami wielu wątpliwości i polemik, których Zajas zdaje się nie zauważać. Chodzi tu w szczególności o koncepcję paktu referencjalnego Philippe'a Lejeune'a, którą autor przyjmuje w wersji praktycznie niezmięnionej, przyznając się do silnych inspiracji: „Nie ukrywam też, że pełnymi garściami czerpię z ustaleń Lejeune'a dotyczących autobiografii – te bowiem, choć miejscami niespójne i ocierające się o terminologiczne aporie, najszerszelniej wypełniają istniejące luki” (s. 26).

Poprzestając więc na zasygnalizowaniu wątków aporematacznych wywodu i przyjmując za Lejeune'em nieco naiwną w dzisiejszego punktu widzenia perspektywę etyczną, zakłada Zajas, iż to właśnie pakt referencjalny, będący obietnicą prawdomówności składaną przez autora czytelnikowi, jest centralnym terminem rozgraniczającym *fiction* i *non-fiction*. Teoria to o tyle użyteczna, iż pozwala transponować wszelkie teoretycznoliterackie „aporie” z pola tekstualnego na pole relacji pragmatycznych, gdzie relatywizm przestaje już być problemem, a staje się tematem. Jednocześnie jednak postrzeganie paktu referencjalnego jako pojęcia centralnego dla rozważań nad autentyzmem faktografii może budzić wiele wątpliwości, a przede wszystkim – nie rozwiązuje

problemu relacji między fikcją a niefikcją, co najwyżej przenosi go na nieco inny poziom, co oznacza zrzeczenie się odpowiedzialności za jego rozwiązanie. Z drugiej jednak strony ujęcie Zajasa wydaje się na swój sposób aktualne, wpisując się we wciąż dokonujący się na gruncie polskim tzw. zwrot etyczny – być może więc uzupełnienie tych rozważań o dodatkowe konteksty, jak choćby „Dwa szkice o moralności ponowoczesnej” Zygmunta Baumana (na którego niewielki artykuł popularnonaukowy autor się zresztą powołuje), dałyby ciekawsze rezultaty.

Ostatnią z wątpliwości dotyczących omawianej książki jest dobór literatury przedmiotowej, dotyczącej samego reportażu. Zajas przywołuje czasami kuriozalne, całkowicie marginalne i niepoważne wypowiedzi (np. cytat z Willema Frederika Hermansa: „Dziennikarz daje wyraz temu, o czym myśli masa, pisarz zwalcza masę i wydaje na światło dzienne to, o czym masa boją się pomyśleć. [...] Pisarz nie opisuje rzeczywistości, lecz stwarza swoją prywatną mitologię i robi to, w przeciwieństwie do realistów, świadomie. Jego bohaterami nie są ludzie z krwi i kości, lecz personifikacje” [s. 10]). Jednocześnie nie powołuje się na niektóre teksty kanoniczne.

Trudno zrozumieć na przykład, dlaczego autor, poświęcając osobną część książki Ryszardowi Kapuścińskiemu, całkowicie pominął rewolucyjną na gruncie polskim publikację Zbigniewa Bauera „Antymedialny reportaż Ryszarda Kapuścińskiego” (zwłaszcza jeśli przywołał jeden z jego artykułów). Być może lektura tej pozycji sprawiłaby, że autor przyjąłby nieco inną optykę, nie usuwając tak pochopnie z horyzontu badawczego tych nurtów myślowych, których ważności miał nieraz okazję dowieść cytowany Bauer. Podobnym zaskoczeniem jest nieobecność w bibliografii książki Zygmunta Ziątka „Wiek dokumentu”, gdzie również odnaleźć można cały obszerny rozdział poświęcony w dużej mierze twórczości Kapuścińskiego, ujętej zresztą w sposób niezwykle interesujący i znakomicie wpisujący się w perspektywę badawczą Zajasa.

Oczywiście trudno oczekiwać, by autor książki, której tezy – raz jeszcze to powiedzmy – mają niekiedy charakter prekursorski,

odwołał się do wszystkich tekstów naukowych podejmujących daną problematykę, niemniej jednak przywołane pozycje zajmują w dyskursie medioznawczym miejsce tak ważne, że ich pominięcie niepotrzebnie osłabiło wiarygodność argumentacji Zajasa.

Trzeba przyznać, iż przedstawione powyżej wątpliwości bibliograficzne są właściwie jedyną poważną wadą, która przyćmiewa niewątpliwe zalety książki. Jestem przekonany, iż monografia Zajasa jest ważna i potrzebna, w szczególności ze względu na wysunięcie na plan pierwszy wątku marketingowego, które świadczy o przenikliwości i odwadze autora. Choć niekiedy Zajas potraktował niektóre z podejmowanych problemów w sposób uproszczony czy mało wyczerpujący, należy pamiętać, iż równocześnie zebrał on materiał problemowy i egemplifikacyjny cenny dla badaczy dziennikarstwa i literatury zajmujących się obszarami pogranicznymi, w tym zwłaszcza reportażem, dokumentem, fotografią i wszelkimi innymi gatunkami, w których świat realny zaczyna się mieszać ze zmyśleniem, wymóg obiektywizmu z jednostkowością perspektywy, autentyzm zaś z opowieścią, zakłamującą wprawdzie szczególnie, lecz wydobywającą w zamian esencję – czyli samą prawdę.

Mateusz Zimnoch

PSYCHOLOGIA KOMUNIKOWANIA W INTERNECIE

Magdalena Miotk-Mrozowska: KOMUNIKACJA INTERPERSONALNA W INTERNECIE. Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2009. S. 240.

Od połowy XX wieku Internet stał się ważną przestrzenią komunikowania się ludzi. Ma to niewątpliwie wpływ na psychikę użytkowników mediów sieciowych – przypomina autorka, referując światowe badania psycho-

logiczne na ten temat, i omawia własne poszukiwania empiryczne. Interesuje ją przede wszystkim, jak kody komunikacyjne służą użytkownikom Internetu w zewnętrznej recepcji stanów mentalnych pojawiających się u interlokutorów, którzy posługują się obcym kodem przy odtwarzaniu obiektywnej rzeczywistości.

Autorka zwraca uwagę, że w komunikowaniu interpersonalnym w sieci kluczowy staje się język naturalny i jego funkcje: reprezentacyjna (opisowa), ideacyjna (referencyjna) i komunikacyjna (socjalna, interpersonalna). Język bowiem – podkreśla badaczka – stanowi medium łączące, na poziomie werbalnym i pozawerbalnym, zewnętrzne stany świata ze stanami świadomości. Istotne w tym procesie są konteksty i kompetencje komunikacyjne, zaś celem przekazu informacja, która wpływa na zachowania odbiorców, ale i może tworzyć między nimi sieci porozumienia w cyberprzestrzeni.

Za E. Griffinem wyróżnia dwie funkcje komunikacyjne: orientacyjną i dyskursywną. Celem pierwszej jest maksymalne (w porównaniu z pozostałymi relacjami komunikacyjnymi) wyeksponowanie relacji między wypowiedzią a obiektywnym stanem rzeczy, zaś w funkcji dyskursywnej ważniejsi są partnerzy komunikacyjni. Wtedy większe znaczenie ma i bardziej jest wyeksponowana relacja między nadawcą i odbiorcą, czyli istotniejsze się stają formy porozumiewania się między ludźmi, związane z poszukiwaniem wspólnoty znaczeń oraz sprzężeń zwrotnych pomiędzy partnerami, czyli ze wspólnym tworzeniem reprezentacji rzeczywistości. Badaczka zastanawia się, która z tych dwóch funkcji komunikowania jest ważniejsza w Internecie.

W dalszej części pracy wyróżnia Miotk-Mrozowska dwa zasadnicze modele komunikowania interpersonalnego w sieci: CMC (*Computer-Mediated Communication*) oraz model szerzej pojmowany, który obejmuje także komunikowanie za pomocą urządzeń telekomunikacyjnych oraz transmisję informacji poza sieć, np. za pomocą płyt CD i DVD. Następnie omawia specyfikę form takiej komunikacji, która odznacza się bądź jednostronnością, bądź synchronicznością